Wydanie A

Cena egzemplarza zł 5

Łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata poczt. zł 120

przez roznosiciela zł 130

Rok VI (1950)

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Sekretariat Redakcji 19-07
Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12

Piątek, dnia 10 lutego

Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
Konto operacyjne nr 110-198
w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy

Nr 41 (1535)

Przedstawiciele ZSRR, Polski i Czechosłowacji

opuścili posiedzenie

Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ

Jak długo delegat Kuomintangu zasiadać będzie w Radzie, *uchwały jej będą nieprawomocne!*

NOWY JORK (PAP) Rozpoczęła się X sesja Rady Gospodarczo—Społecznej ONZ. Na początku posiedzenia przedstawiciel ZSRR — Carapkin — zgłosił wniosek wykluczenia przedstawiciela kuomintangowskiego z Rady Gospodarczo-Społecznej.

Wniosek radziecki poparli delegaci Polski i Czechosłowacji.

Gdy mechaniczna większość Rady z przedstawicielem USA na czele odrzuciła wniosek radziecki — delegacja ZSRR opuściła posiedzenie, oświadczając, że przedstawiciele radzieccy nie będą brali udziału w pracy Rady Gospodarczo-Społecznej dopóty, dopóki z jej składu nie wykluczy się przedstawiciela Kuomintangu.

Przedstawiciele ZSRR, Polski i Czechosłowacji oświadczyli, że tak długo jak delegat kuomintangowski zasiadać będzie w Radzie — uchwały powzięte przez Radę w tym okresie uważane będą przez rządy ZSRR, Polski i Czechosłowacji za nieprawomocne.

Po złożeniu oświadczenia przedstawiciele ZSRR, Polski i Czechosłowacji opuścili salę posiedzeń.

Związkowcy polscy w Leningradzie

LENINGRAD (PAP) Do Leningradu przybyła znajdująca się w Związku Radzieckim, delegacja związkowców polskich z wiceprzewodniczącym CRZZ Burskim na czele.

Goście polscy zwiedzili miasto i jego historyczne zabytki. W godzinach wieczornych związkowcy polscy obecni byli na przedstawieniu „Fausta" w Akademickim Teatrze Opery i Baletu im. Kirowa

Delegacja polska bawić będzie w Leningradzie 5 dni, gdzie zapozna się z działalnością organizacji związkowych.

15 nowych spółdzielni produkcyjnych już w tym miesiącu

WARSZAWA (PAP). Ruch spółdzielczości produkcyjnej, którego wynikiem jest w styczniu powstanie 104 nowych spółdzielni, rozwija się z niesłabnącą siłą i w tym miesiącu. Świadczy o tym fakt, że w pierwszym tygodniu lutego w centrali rolniczej spółdzielni „Samopomoc Chłopska" zarejestrowano 15 nowych gospodarstw zespołowych

Przed Widowiskami Pasyjnymi w Oberammergau



W Oberammergau trwają przygotowania do tegorocznych tradycyjnych Widowisk Pasyjnych. Na zdjęciu widzimy kilku wykonawców Widowisk. Od lewej: Annmarie Mayr, która wystąpi w roli Marii Panny; Anton Presinger, któremu przypadła rola Chrystusa; Alois Lang, który w ubiegłorocznych Widowiskach Pasyjnych grał rolę Chrystusa i Johann Lang — reżyser.

Dalsze transporty zboża radzieckiego

WARSZAWA (PAP) Bez przerwy nadchodzą do stacji granicznych transporty zboża ze Związku Radzieckiego. Do dnia 7 bm. nadeszły 3 tysiące ton przez Terespol i 4.785 ton przez Żurawicę.

Pierwsze transporty zawierają wyłącznie pszenicę, której — w myśl umowy — otrzymamy najwięcej. W dalszych transportach przewidziane są również znaczne dostawy jęczmienia i kasz.

Nadchodząca ze Związku Radzieckiego pszenica kierowana jest do magazynów i młynów, gdzie uzupełnia rezerwy, znajdujące się w dyspozycji państwa,

Nowy zbrodniczy nalot kuomintangowski na Szanghaj

PEKIN (PAP) Kuomintangowcy dokonali nowego barbarzyńskiego bombardowania Szanghaju. 18 samolotów, w tej liczbie 12 bombowców amerykańskich, zrzuciło na miasto ponad 60 bomb.

W rezultacie nalotu zabitych zostało ponad 200 osób, a około 400 odniosło ciężkie rany. Według tymczasowych danych, ponad tysiąc domów zostało zburzonych. Bomby uszkodziły elektrownię.

Trzeci dzień procesu szpiegów francuskich w Szczecinie

SZCZECIN (PAP). Zeznając przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Szczecinie w trzecim dniu procesu agentów wywiadu francuskiego, trzej oskarżeni obywatele polscy opowiedzieli, jak zwerbowano ich do pracy szpiegowskiej obietnicami łatwych zarobków i ułatwień wyjazdowych. Agenci ci wskazali również na wysoce aktywną i kierowniczą działalność oskarżonego André Robineau w ramach siatki szpiegowskiej w północno-zachodniej Polsce. Zespół przysłuchujących się procesowi przedstawicieli prasy zagranicznej zwiększył się do 24 osób. M. in. przybył red. David M. Nichol („Chicago Daily News", Chicago, USA), red. Arsenio Campanella („La Hora" Buenos Aires, Argentyna), dr Aaron Birgin („Orientacion", Buenos Aires), red. Carmine de Lipsis („Unita", Rzym, Włochy), oraz red. Schreiber („Allgemeine Deutsche Nachrichtendienst", Berlin).

Trzeci dzień procesu rozpoczyna się od przesłuchania osk. Zbigniewa Blausteina vel Borkowskiego. Jest to szczupły szatyn o przystrzyżonych wąsikach, ściętych zaciśniętych wargach. W końcu 1946 r. rozpoczął pracę w Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinku, jako kreślarz, a potem jako mierniczy, gdzie pracował do chwili aresztowania.

Blaustein przyznaje się do zarzuconej mu w akcie oskarżenia winy i wyjaśnia, w jakich okolicznościach został zwerbowany i pracował w wywiadzie francuskim. Blaustein podczas okupacji zaciągnął się do niemieckiej Organisation Todt. Wzięty do niewoli przez Armię Radziecką, podał się za Francuza i jako taki został zwolniony i powrócił do Polski. Nie posiadając dokumentów, które by mogły potwierdzić, że jest obywatelem francuskim, za jakiego się podał, udał się do konsulatu francuskiego w Szczecinie w celu uzyskania odpowiednich papierów. Tam jednak paszportu francuskiego wymaganego przez milicję nie uzyskał i przyznał się urzędnikowi konsulatu, Trufanowowi, że nie jest obywatelem francuskim.

Ostatecznie więc pozostał przy obywatelstwie polskim. Podczas następnej bytności w konsulacie francuskim Trufanow przedstawił go wicekonsulowi Bardet. Bardet zaproponował mu sporządzenie szkicu określającego położenie jednostki wojskowej stacjonującej w w pobliżu miejsca jego zamieszkania. Blaustein wyraził na to zgodę, spis taki sporządził, wręczył go Bardetowi w Szczecinie i otrzymał „zwrot kosztów", a Bardet prosił go o dostarczenie dalszych szczegółów dotyczących tej jednostki. „Wówczas, zastanawiając się nad tym — oświadcza oskarżony — doszedłem do przekonania, że sprawa ta musi być związana ze szpiegostwem".

Nowe spółdzielnie rzemieślnicze powstały przy poparciu Stronnictwa Pracy

POZNAŃ (P). Str. Pracy i Centrala Rzemieślnicza zorganizowały w województwie poznańskim w ostatnich dniach cztery nowe rzemieślnicze spółdzielnie pracy: Spółdz. Szewców, Rymarzy i Cholewkarzy w Kościanie, Spółdzielnię Budowlaną w Gnieźnie, Spółdzielnię Szewców i Cholewkarzy w Gnieźnie oraz Spółdzielnię Budowlaną w Poznaniu. Przewiduje się założenie dalszych Rzemieślniczych Spółdzielni Pracy w Mogilnie i Grodzisku.

Założycielem Spółdz. w Kościanie jest członek Str. Pracy i sekr. Pow. R. Z. Z. Franciszek Grzempa, Kierownikiem Spółdzielni w Gnieźnie, został członek SP Wittek Wincenty, a dalszych 4-ch członków SP znalazło się w Zarządzie. Zorganizowaniem Spółdzielni w Poznaniu zajął się członek SP Sobczak. Organizacji Spółdz. Budowlanej w Gnieźnie dużo czasu poświęcił kol. Rezulak, który też wygłosił w imieniu SP przemówienie na zebraniu założycielskim.

Ogólnokrajowa narada kulturalno-ośw. w CRZZ

WARSZAWA (PAP). W dniu 8 bm. rozpoczęła się w CRZZ 3-dniowa odprawa kierowników wydziałów kulturalno-oświatowych zarządów głównych związków zawodowych, ORZZ i kierowników domów kultury z całego kraju. W obradach uczestniczyli po raz pierwszy przedstawiciele Zw. Samopomocy Chłopskiej. Podczas obrad przybył witany długotrwałymi oklaskami przewodniczący CRZZ Aleksander Zawadzki.

Obrady zagaił wiceprzewodniczący CRZZ pos. Ćwik, który wskazał na konieczność jak najszerszego oparcia się w pracy kulturalno-oświatowej o bogate doświadczenia radzieckich zw. zawodowych. Referat podsumowujący dotychczasowe osiągnięcia związków zaw. w dziedzinie kulturalno-oświatowej i nakreślający plan pracy na r. 1950 wygłosiła kierownik działu kulturalno-oświatowego CRZZ ob. Stefania Cieślikowska.

Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Fotele elektryczne w dostawach marshallowskich

RZYM (PAP). Z Aten donoszą, że generał grecki Pangalos zwrócił się do administracji planu Marshalla z prośbą, aby w ramach dostaw amerykańskich przekazano Grecji 12 foteli elektrycznych w celu „humanitarnego przeprowadzania egzekucji na osobach skazanych na śmierć".

Konferencja działaczy katolickich w Koronowie i Wąbrzeźnie

Przy udziale licznych działaczy katolickich i przedstawicieli zarządów terenowych oddziałów „Caritas" dekanatu fordońskiego, odbyła się 7 lutego w Koronowie konferencja, poświęcona zobrazowaniu przebiegu i uchwał ogólnokrajowej narady warszawskiej księży-patriotów.

Konferencja, na którą przybyło kilkunastu kapłanów i sióstr zakonnych z terenu Koronowa i najbliższej okolicy, rozpoczyna krótkim przemówieniem ks. dziekan Bronisław Jagła.

— Jestem pewien — mówi ks. Jagła — że pod nowym kierownictwem „Caritas" z powodzeniem wypełni swoje zadanie.

Następnie ks. radca Józef Bartel charakteryzując naradę warszawską mówi:

— W ogólnokrajowej naradzie wzięli udział prawie wszyscy księża naszego dekanatu. **Jesteśmy pełni głębokiego uznania dla Rządu, który od wielu już miesięcy z niesłabnącym wyrazem dobrej woli prowadzi rozmowy z episkopatem, aby unormować stosunki pomiędzy Rządem Polski Ludowej a Kościołem. My, księża, stoimy i stać będziemy twardo u boku ludu polskiego, przy boku Rządu, reprezentanta sprawiedliwości i pokoju. Stać będziemy niezachwianie przy boku Rządu Polski Ludowej zwłaszcza teraz, kiedy znów światu i Polsce grożą pożogą wojenną anglo-amerykańscy imperialiści.**

Poza tym przemawiali: ks. Konrad Szefler, ks. prob. Brzywdziński z Osielska, ks. Józef Krzoska, prob. par. Żołędowo, ks. Wacław Guzowski, ks. Jan Załusek i działaczka katolicka ob. Aurelia Rymarkiewiczowa.

Szczegółowe sprawozdanie z konferencji, w Koronowie, jak również z podobnej konferencji w Wąbrzeźnie podamy jutro z powodu braku miejsca w w dzisiejszym numerze.

Kampania wyborcza w ZSRR wkroczyła na nowy etap

MOSKWA (PAP). Kampania wyborcza w ZSRR wkroczyła na nowy etap. W Moskwie, Tbilisi, Auma-Ata, Rydze, Taszkiencie oraz innych miastach Związku Radzieckiego odbyły się pierwsze okręgowe narady przedwyborcze, na których delegaci zakładów przemysłowych, instytucji, jednostek wojskowych, organizacji społecznych, a w miejscowościach wiejskich przedstawiciele kołchoźników i sowchoźników wysuwają kandydatury do Rady Najwyższej ZSRR.

Uroczysty przebieg miała narada przedwyborcza przedstawicieli mas pracujących Stalinowskiego Okręgu Wyborczego w Moskwie. Wśród olbrzymiego entuzjazmu zebrani wysunęli kandydaturę Józefa Stalina.

Narady przedwyborcze odbyły się również w Moskwie w Okręgu Mołotowskim, Leningradzkim i Kalinińskim. Z Okręgu Mołotowskiego wysunięto kandydaturę W. Mołotowa, z Leningradzkiego Okr. Wyborczego G. Malenkowa, a z Kalinińskiego Okr. Wyborczego M. Chruszczowa.

Wśród kandydatów do Rady Najwyższej ZSRR znajdują się przedstawiciele wszystkich warstw narodu radzieckiego, przedstawiciele wszystkich narodów ZSRR.

Zeznania oskarżonych Drouet i Klimczaka w procesie szczecińskim

Siatka szpiegowska

wywiadu francuskiego w północno-zachodniej Polsce

Zeznający w drugim dniu procesu osk. Drouet stwierdza:

„Pan Bardet interesował się przede wszystkim — mówi oskarżony Drouet — moją służbą w czasie wojny, stosunkami i przyjaciółmi jakich posiadałem w Słupsku, po dłuższej przyjacielskiej rozmowie powiedział mi co następuje: „Wiem, że pan pragnie wrócić do Francji, że pan pragnie również uzyskać wizę dla swej przyjaciółki. Poza tym wiem, że jest pan dobrym patriotą, że spełnił pan swój obowiązek w czasie wojny, kiedy był pan ranny dwukrotnie. Potrzebne mi są od pana, panie Drouet, niektóre informacje.

Byłem — nie powiem, że całkowicie zmuszony — ale prawie że zmuszony do wyrażenia zgody. Obiecał mi wówczas, że zrobi wszystko, co będzie w jego mocy, żeby uzyskać wizę dla mojej przyjaciółki i będę mógł wkrótce wrócić do Francji do moich rodziców.

Po rozmowie z panem Bardet zgodziłem się więc na dawanie tych informacji. Pan Bardet dał mi wówczas instrukcje, przede wszystkim instrukcje na temat jednostek wojsk radzieckich, znajdujących się w Słupsku. Pad Bardet zażądał, abym mu podał zdobyte informacje na piśmie.

Pan Bardet otrzymał ode mnie te informacje. Muszę dodać, że informacje te były w formie pisemnej i że pan Bardet zażądał abym papier ten podpisał.

W czasie następnej wizyty otrzymałem dodatkowe instrukcje dotyczące znowu jednostek radzieckich. Pan Bardet dodał również, że jest konsulem francuskim, zdziwiło mnie, że zajmuje się podobnymi sprawami, zapytałem go więc dla kogo są przeznaczone te informacje. Na to odpowiedział mi, że informacje przeznaczone są dla II Oddziału Francuskiego.

Podczas trzeciej wizyty p. Bardet oświadczył mi, że informacje jakie zostały mu dostarczone są niewystarczające. W czasie tej wizyty dałem p. Bardet listę moich przyjaciół z ich adresami, przy czym p. Bardet zapytał mnie, czy na liście znajdują się tacy, którzy mogliby udzielić mu bardziej ścisłych i ważniejszych informacji. Również podczas trzeciej wizyty powiedziałem p. Bardet, że mam kogoś takiego, kto może mu udzielić tych informacji. Myślałem wtedy o Bronisławie Klimczaku. W czasie tej wizyty przedstawiłem p. Bardet Klimczaka, który powiedział, że może udzielać informacji.

SZANTAŻ

Oskarżony naświetlił wyrafinowane metody szantażu stosowane przez konsula Bardet wobec osób pragnących uzyskać z konsulatu francuskiego jakieś świadczenia. Wspomniał m. in. że kiedy jego przyjaciel niejaki Nikołajew pragnął wyjechać do Francji, to Bardet prosił oskarżonego, aby zaaranżował mu spotkanie z tym osobnikiem. Bardet uzależnił udzielenie wizy francuskiej Nikołajewowi od dostarczenia przezeń informacji dotyczących poczty w Słupsku. Również za szpiegowskie informacje obiecał niejakiemu Turoniowi pomoc w wyjeździe z Polski.

Drouet zeznał, że Bardet zażądał od niego szczegółowych informacji dotyczących transportów kolejowych, przechodzących przez Słupsk. W tym celu oskarżony zwerbował dwóch informatorów na kolei.

W lecie 1948 r. Bardet przedstawił oskarżonemu André Robineau jako szefa wywiadu na woj. szczecińskie oraz polecił przekazanie Robineau niektórych z agentów.

Poszukując informacji o armii radzieckiej, Bardet kazał Drouetowi pozyskać dla pracy w wywiadzie francuskim Niemca Kurta Baumgartena.

Niejakim braciom Duchnowskim, którzy starali się o uzyskanie wizy dla ich trzeciego brata na wyjazd do Francji, Bardet uzależnił wydanie tego dokumentu od dostarczenia mu informacji wywiadowczych. Wyjeżdżając, Bardet przedstawił oskarżonemu Drouet swego następcę p. Aberer jako oficjalnego wicekonsula i nieoficjalnego szefa wywiadu na woj. gdańskie.

W specjalnej instrukcji, przekazanej oskarżonemu, Bardet żądał aby Drouet, werbując nowych agentów, szukał ich w środowisku ludzi wrogo ustosunkowanych do ustroju Polski Ludowej.

Na pytanie prokuratora, jakie motywy skłoniły go do współpracy z wywiadem francuskim, Drouet wyjaśnia, że chodziło mu o ułatwienie wyjazdu swej przyjaciółki do Francji. „Po drugie — mówi oskarżony — byłem Francuzem i musiałem podporządkować się wicekonsulowi Bardet, który reprezentował tutaj mój kraj".

Prok.: Jakiego rodzaju informacje zbierał oskarżony?

Osk. Drouet: Klimczak miał dla mnie zebrać informacje o majątkach rolnych, o stacjach radiowych, radarowych, lotniskach, obiektach wojskowych, jednostkach wojskowych itp. Ponadto Klimczak i Wojtas zbierali wiadomości o fabrykach, urzędach państwowych, a w szczególności o partiach politycznych.

Prok.: Kogo znał oskarżony spośród wywiadowców francuskich, działających na terenie Polski?

Osk.: Znałem Trufanowa, mjr. Humma, wicekonsula Boitte, gen. Teyssier i jego zastępcę ppor. Renaux, De Mere, i konsula z Gdańska Peretti. Zetknąłem się również, jakkolwiek tylko na gruncie oficjalnym, z wicekonsulem Deltour.

Prok.: Jaką drogą wysyłano raporty szpiegowskie do centrali?

Osk.: Wysyłano je walizą dyplomatyczną.

W dalszym ciągu rozprawy oskarżony Drouet odpowiadał na pytania obrońców. Z odpowiedzi jego wynikało, że wicekonsul Bardet nie dostarczył oskarżonemu wiz aż do chwili jego aresztowania. Drouet tłumaczy się przy tym, że dwukrotnie próbował zaprzestać działalności szpiegowskiej i zwracał się nawet w tej sprawie do Bardet. Wicekonsul Bardet miał mu wówczas odpowiedzieć, że jeśli przerwie współpracę z wywiadem, nie otrzyma żadnych wiz. Ponadto Bardet powiedział, że oskarżony za bardzo jest zaangażowany w pracy szpiegowskiej, aby mógł ją teraz przerwać.

Na pytanie obrońcy oskarżonego Klimczaka Drouet, stwierdza, że był on świadkiem awantury między Bardet a Klimczakiem, który dostarczył wówczas fałszywych jakoby informacji. Bardet uniósł się krzycząc, że Klimczak będzie musiał teraz kilka miesięcy pracować za darmo.

ZEZNANIA OSK. KLIMCZAKA

Z kolei przed Sądem stoi oskarżony Bronisław Klimczak. Jest to człowiek średniego wzrostu w ubraniu półwojskowym.

Przew.: Czy oskarżony Klimczak przyznaje się do winy?

Klimczak: Tak jest, przyznaję się do winy i przyrzekam, że będę mówić całą prawdę.

Oskarżony składa wyjaśnienia. W drugiej połowie 1946 r. nawiązał kontakt z Drouet przy czym pierwsze rozmowy według określenia oskarżonego, miały charakter „towarzyski". Jesienią tego roku Drouet wyjechał do Francji, a wrócił wiosną 1947 r. W czasie jednego ze spotkań, w końcu czerwca lub początkach lipca w 1947 roku Klimczak zobowiązał się do systematycznego dostarczania informacji i został zaproszony przez Drouet do domu, gdzie został przedstawiony wicekonsulowi Bardet. Bardet zapytał go jeszcze raz czy zgadza się dostarczać informacji, a po otrzymaniu zgody zaprosił go do Szczecina, dokąd udał się w sierpniu lub początkach września 1947 r.

Bardet udzielił Klimczakowi szczegółowych instrukcji pracy. Instrukcja domagała się ustalenia ilości jednostek, numerów poczty polowej, miejsca postoju, stan ich uzbrojenia, była w niej mowa również o umundurowaniu i kalibrach broni, co do artylerii instrukcja domagała się danych o wyszkoleniu i o numerach, o miejscach postoju, o ilości czołgów, o składzie danej jednostki, o paliwie i zdolności pojazdów.

W sprawie lotnictwa instrukcja żądała ustalenia miejsc postoju, hangarów, pól startowych, ogólnej charakterystyki samolotów, ugrupowań, systemu szkolenia, rodzajów aparatów szkoleniowych, nośności i wymienności płatów, zbiorników, pojemności baków i wiadomości o pilotach. W zakresie marynarki oskarżony miał dostarczyć danych odnośnie numerów, miejsca postoju, składu jednostek wojskowych, wyszkolenia kadr i opisy baz.

Oskarżony miał również dostarczyć dane dotyczące przemysłu zbrojeniowego. W dziale administracyjnym i gospodarczym wywiad francuski interesowała zdolność produkcyjna charakter i rodzaj zakładów pracy, ich funkcje i imienne wykazy tych zakładów. W myśl instrukcji oskarżony dostarczył danych dotyczących rozmieszczenia magazynów Centralnego Zarządu Przemysłu Naftowego. Instrukcja w dalszym ciągu dotyczyła wytwórczych zakładów energetycznych i Klimczak ją wykonał, zaznaczając na planie siłownie, z uwzględnieniem ich rodzaju i zdolności wytwórczej.

Przewodniczący: A co się tyczy danych politycznych?

Oskarżony: Otrzymałem dyrektywy, ab wstąpić do partii.

Przewodniczący: Do jakiej?

Klimczak: „Do ówczesnej PPR, aby zdobyć tam dobrą pozycję i zaufanie celem wprowadzenia ludzi na stanowiska do partii, celem wejścia do Urzędu Bezpieczeństwa i wprowadzenia tam swoich ludzi, jak również do Milicji Obywatelskiej i Informacji Wojskowej."

Klimczakowi według jego oświadczenia nie udało się tego dopiąć.

Natomiast Klimczak wykonał instrukcje w zakresie danych wojskowych. W myśl instrukcji dostarczył również danych o wojskach ochrony pogranicza, wskazując w odpowiednim wykazie dwie ich placówki.

Bardet polecił Klimczakowi zmontowanie sieci agentów i Klimczak zaangażował m. in. wiosną 1948 r niejakiego Grabowskiego, jesienią tego roku Mariana Łuczaka i Albina Mateja, a w roku 1949 Franciszka Humma. Osoby te orientowały się, że pracują w francuskim wywiadzie.

Bardet polecił Klimczakowi „badać" kandydatów na przyszłych agentów przy pomocy, jak powiada oskarżony, „rodzaju szeptanej propagandy", a w czasie kolejnego spotkania z Bardet Klimczak miał mu donosić o wynikach tych badań.

METODY KLIMCZAKA

Przew.: A więc chodziło o osoby niepewne, to znaczy niepewne dla Polski, ale pewne dla wywiadu francuskiego i oskarżony to zadanie starał się wypełnić?

Klimczak: Po części tak.

Jako przedwojenny oficer zwrócił się do jednego ze swych dawnych podwładnych, kaprala Franciszka Juchuma i za jego pośrednictwem dostarczył Robineau danych o koncentracji wojsk na manewrach w pewnym mieście.

W zbieraniu informacji Klimczak posługiwał się tzw. „kapturowym systemem", który określa jak następuje:

Klimczak: Jest to stary znany system, gdy otrzymałem zadanie, udawałem się w pewne miejsce celem

(Ciąg dalszy na str. 6)

NOWA MISJA GUDERIANA W USA

Reorganizacja dowództwa na modłę hitlerowską

NOWY JORK (PAP) Koła wojskowe Stanów Zjednoczonych zamierzają wykorzystać przedstawicieli byłej armii hitlerowskiej w reorganizacji amerykańskiego dowództwa wojskowego na modłę hitlerowską.

Tygodnik „United States News -World Report" donosi, że jeden z najbliższych współpracowników Hitlera, przestępca wojenny Guderian, otrzyma zadanie przygotowania planu reorganizacji dowództwa amerykańskich sił zbrojnych w czasie wojny i utworzenia amerykańskiego sztabu generalnego na wzór sztabu hitlerowskiego. Tygodnik dodaje, że Guderian przedstawił już odpowiedni plan, który obecnie studiują generałowie amerykańscy.

Oddziały kuomintangowskie atakują wojska ludowe z terytorium Indochin

PEKIN (PAP) Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe rozlokowane na pograniczu Indochin, zostały w ostatnich dniach zaatakowane przez uzbrojone bandy z obszarów okupowanych przez Francuzów w Vietnamie. Ataki miały miejsce koło przełęczy Szui-Koui Lung-Czou, znajdujących się na terytorium Chińskiej Republiki Ludowej.



111

— Tak... Zgadł pan, to ja... Jest?... To ślicznie! Tak, tak, poczekam...

Kilka chwil w słuchawce trwała cisza. Wreszcie...

— Hallo! Dzień dobry, panie Kamilu!... Wie pan, kto mówi?... No, domyślałam się, on nigdy nie potrafi utrzymać języka za zębami!... w Grand Hotelu, tak,... Chciałabym pana zobaczyć... Oczywiście, że dzisiaj!... No, niech pan nie będzie dzieckiem! O drugiej... o drugiej, w kawiarni Grand Hotelu... Hallo! Tylko niech pan będzie punktualny!

Wyszła z kabiny i wolniutko wróciła do siebie. Do godziny drugiej nie opuszczała pokoju. Punktualnie zeszła na dół.

Był już. Siedział w kawiarni, tyłem odwrócony do drzwi. Spostrzegła go znacznie wcześniej, niż on ją i uśmiechnęła się, bo była ciekawa, czy nie każe jej czekać na siebie.

Gdy już dochodziła do stolika, odwrócił głowę, ujrzał ją i wstał momentalnie.

— Moje uszanowanie! — pochylił się w ukłonie — Uroczo pani wygląda!

Poczuła chęć parsknięcia śmiechem, ale opanowała się, podała mu rękę i usiadła przy stoliku.

— Pan też wyprzystojniał! — powiedziała z wyraźną ironią. Zmieszał się trochę.

— Wolne żarty! Po prostu czuję się lepiej nad morzem....

— Bardzo mnie to cieszy. Ale... — urwała, bo do stolika podszedł kelner.

— Niech pan mi przyniesie kawę! — poleciła, a gdy odszedł, spytała Ostena półgłosem: — A jak z pieniędzmi? Filip wypłacił panu?

Skrzywił się.

— Wypłacił, ale nie miał wielkiej ochoty! Twierdził, że nie może, bo....

— No, ja z nim to załatwię! — przerwała — Jutro będę u niego, więc porozmawiam i o tej sprawie. A ponadto co słychać?

Rozłożył ręce i odparł ogólnikowo, że nic nowego. Denerwowała go ta rozmowa, te nieistotne, mało ważne pytania. Czuł podświadomie, że zjawienie się Ewy Pauli na Wybrzeżu nie było kwestią przypadku. Czuł, że coś się za tym kryje, że przyjechała w konkretnie określonym celu, że przyprowadziły ją tutaj sprawy, które w tym samym stopniu interesują i jego — Kamila Ostena. Daremnie jednak próbował znaleźć w jej twarzy odpowiedź na dręczące go pytania. Twarz Ewy była spokojna, nic nie mówiąca.

Przypatrywał się jej z ukosa, gdy mówiła o przepełnieniu, panującym w pociągach i o kaprysach tegorocznej zimy. Rozumiał przecież dobrze, że nie poto wyznaczyła mu spotkanie, by mówić o tych rzeczach. Czuł przyczajony w sobie lęk i wiedział, że tak długo będzie go czuł, póki nie minie jego niepewność, póki nie zorientuje się, o co jej chodzi.

Obecność tej dziwnej kobiety przygniatała go po prostu, zabierała mu cechujący go zazwyczaj tupet i śmiałość. Był przy niej, jak dziecko, mogła nim kierować według swego uznania. Napróżno chciał przezwyciężyć to uczucie. W Ewie Pauli było coś, co zmuszało go do uległości.

Krótko ją przecież znał. Po raz pierwszy ujrzał w pokoju „Renéego", po raz drugi w restauracji „Pod Bukietem". Później jeszcze w jednym miejscu w Warszawie i wreszcie teraz. Wszystko. Kilka krótkich spotkań, kilka rozmów. A jednak — wiedział kogo ma przed sobą. I dziwne, ale Kamil Osten, mężczyzna, który potrafił rozmawiać z kobietami, którego dotychczas żadna kobieta nie umiała speszyć, czy wytrącić z równowagi — poczuł, że tym razem musi zmienić postępowanie. Ewy Pauli nie może traktować tak, jak traktował inne. Nie może w niej widzieć kobiety, musi w niej widzieć tylko zwierzchnika. Od tych kobiet, które znał, Ewa Pauli różniła się tak, jak różni się dzień od nocy. Była zupełnie inna. Miała pewność siebie, jaką daje poczucie siły.

Przypatrywał się jej uważnie, widział jej ładnie wykrojone usta, rozdęte lekko nozdrza, ciemne oczy, w których migotały jakieś uparte, chłodne błyski i śmiało zarysowane łuki cienkich brwi, powodujące, iż twarz cała miała zdziwiony jakby wyraz — i myślał, że siedzi tuż przy nim kobieta młoda i elegancka, ale zarazem tak dziwna, iż przypuszczenie, że kiedykolwiek mogłoby łączyć ich coś więcej, niż łączy obecnie — w ogóle mu nie przyszło do głowy, bo zbyt było nierozsądne i naiwne.

W pewnym momencie Ewa Pauli zniżyła nieco głos i zaczęła innym, poważniejszym już tonem:

— Ciekawi pana zapewne czemu przyjechałam na Wybrzeże, ale zbyt pan jest dyskretny, bo o to pytać. Spostrzegłam to dawno i bez pytania panu wyjaśnię.

Przechyliła się ku niemu tak blisko, że czuł na twarzy ciepło jej oddechu, a w nozdrza uderzyła mu silna woń perfum o jakimś nieokreślonym zapachu.

Mówiła cicho, ale wyraźnie. Gdy przechodził ktoś koło stolika — milkła. Powoli zaczął mu się krystalizować w myślach cel jej podróży. Tego się nie spodziewał. Przypuszczał, że chodzić będzie o inną sprawę, nie sądził, że i takie historie wchodzą w zakres ich działalności.

— Reszty dowie się pan bezpośrednio od niego — zakończyła — jeszcze dzisiaj będziemy z nim rozmawiać. Teraz jest godzina... — spojrzała na zegarek — za dwadzieścia trzecia. Niech pan pójdzie gdzieś na obiad, a później się spotkamy. Punktualnie o czwartej, na przystanku autobusowym przy ul. Rokossowskiego. Od razu stamtąd pojedziemy do Nowego Portu. Niech pan zawoła kelnera i zapłaci za swoją kawę, ja jeszcze chwilę tu posiedzę!

Kalendarzyk

Czwartek, 9 lutego 1950 r.
Apolonii, Cyryla.

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

Wyniki zbiórki na kolon e letnie

Urządzona w dniu ˜ lutego br. przez Miejski Komitet Pomocy Dzieciom Zagranicznym w Bydgoszczy, zbiórka uliczna na kolonie letnie dla dzieci z zagranicy, przyniosła kwotę 45.024 zł.

Komitet składa na tej drodze wszystkim kwestarzom podziękowanie za udział w zbiórce ulicznej.

Najlepsze wyniki osiągnęli: S. Andrzejewska i H. Lewandowska (2.531 zł), A. Kijewska i U. Kruszyńska (2.305 zł), i L. Mikołajewska i S. Lawrynowicz (1.654 zł).

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Uwaga Ogródkarze Pracowniczego Ogrodu Działkowego im. Miczurina! Dziś, w czwartek, 9 bm. o godz. 18 odbędzie się w restauracji przy ul. Gen. Stalina nr 37 zebranie plenarne, na które wszystkich ogródkarzy zaprasza zarząd.

* * *

Walne zebranie Koła Sportowego „Ogniwo" przy Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim odbędzie się w piątek 10 bm. o godz 17. w stołówce Działu Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego przy Al. Mickiewicza 1.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

* * *

ZKS KOLEJARZ-BRDA. Zebranie sekcji lekkoatletycznej odbędzie się dziś, w czwartek o godz. 18 w świetlicy klubu przy ulicy Dworcowej nr 89/6. Przyjęcie nowych członków na miejscu.

Komunikaty

W związku z odbywającą się w miesiącu lutym br. rejestracją warsztatów rzemieślniczych na terenie województwa pomorskiego, Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy wyjaśnia, że obowiązkowi rejestracji podlegają również rzemiosła koncesjonowane wymienione w art. 142 ust. 3 prawa przemysłowego, tj. przedsiębiorstwa instalacji wodociągowych i kanalizacyjnych, gazowych i elektrycznych, wyrób broni i amunicji oraz kominiarstwo.

Równocześnie Izba zwraca uwagę, że opłata rejestracyjna wynosi jednomiesięczną składkę na rzecz cechu pobieraną w miesiącu dokonywania rejestracji, zwiększoną o 100 zł (na Fundację Budowy Domu Rzemiosła w Warszawie), nie mniej jednak niż 500 zł.

Kobiety „Pasamonu" podjęły apel Markiewki

Fabryka zostanie nazwana imieniem M. Fornalskiej

W dniu 8 bm. w świetlicy fabrycznej Państw. Fabryki Taśm i Pasów nr 3 w Bydgoszczy zebrała się cała załoga. Załoga ta składa się w większości z kobiet i do nich to przede wszystkim zwróciła się posłanka Bosiakowa, mówiąc o znaczeniu zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Kobiet (8. 3.), dnia, w którym wszystkie kobiety świata walczące o pokój i postęp zamanifestują swą niewzruszoną solidarność. Dla nas kobiet polskich — powiedziała posłanka Bosiakowa — walka o pokój łączy się nierozerwalnie z walką o wykonanie planu gospodarczego, z włączeniem się wszystkich kobiet w wysiłek nad zrealizowaniem planu 6-letniego. Państwowa Fabryka Taśm i Pasów nr 3 w Bydgoszczy znana jest ze swego entuzjazmu do pracy i nie jest dziełem przypadku, że ona właśnie dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet odpowiada na apel górnika Markiewki i łódzkich włókniarek podejmując zobowiązania i wzywając do naśladownictwa kobiety wszystkich zakładów pracy na Pomorzu.

Ledwie przebrzmiały oklaski, którymi nagrodzono słowa posłanki Bosiakowej wstała pracownica Lewicka proponując zobowiązanie: **wszystkie kobiety zatrudnione przy pracach akordowych wezmą masowy udział w I etapie współzawodnictwa pracy 1950 roku i postanawiają, nawiązując do wezwania górnika Markiewki zobowiązanie powyższe jak i następne traktować jako długofalowe i kontynuować gremialny udział we współzawodnictwie przez wszystkie kwartały 1950 roku w niezmiennych osobowo składach zespołowych.**

Wstaje pracownica Szulc i rzuca dalsze wezwanie: **wszystkie zespoły zobowiążą się średnią bazę zespołu I kwartału 1950 r. wykonać w minimum 192 proc., przekraczać zaś średnią wykonania bazy zespołu w I kwartale 1950 r. w każdym następnym kwartale 1950 o dalsze 2 proc.**

Dalej wstaje pracownica Rejment: **przodownice pracy zobowiązują się, dla zagwarantowania wykonania zobowiązania wymienionego w punkcie 2, tygodniowo poświęcić 2 godziny ponad normalny czas pracy, aby przekazać swoje doświadczenia współtowarzyszkom pracy niewykonującym baz akordowych tak, aby poczynając od II kwartału 1950 r. wykonanie baz wyraziło się u najsłabiej dotąd pracujących co najmniej w 90 proc. wykonan' bazy.**

W dalszej kolejności mówi pracownica Kostyła: **Walkę z nieobecnością w pracy i spóźnianiem się wszystkie kobiety stawiają przed sobą jako jedno z naczelnych zadań.**

Dalsze zobowiązanie rzuca pracownica Buczek: **Wszystkie kobiety postanawiają wziąć masowy udział w kursach samokształceniowych.**

Z kolei powstaje pracownica Klimczak i w imieniu wszystkich kobiet pracujących w Państw. Fabryce Taśm i Pasów nr 3 w Bydgoszczy **zwraca** się do odpowiednich czynników z prośbą o **nadanie tej fabryce imienia świetlanej postaci polskiego ruchu robotniczego — Małgorzaty Fornalskiej „Jasi", aby uczcić jej bohaterstwo i zasługi w walce o wyzwolenie polskiej klasy robotniczej w latach kapitalistycznego ucisku i hitlerowskiej niewoli.**

Dyrektor naczelny fabryki — Kolenda w krótkich słowach stwierdza, że zobowiązania podjęte przez pracownice są powodem do słusznej dumy i radości. Zadania, jakie przed sobą pracownice postawiły są trudne i będą wymagały w wykonaniu stałej czujności i entuzjazmu. Dyrekcja i kierownictwo fabryki uczynią wszystko aby realizacja tych zadań stanowiła wkład bezwzględnie twórczy i konstruktywny. Dyr. Kolenda stwierdził, że ze szczególnym wzruszeniem usłyszał prośbę, aby fabryce nadać imię Małgorzaty Fornalskiej „Jasi".

Zobowiązania pracownic Państwowej Fabryki Taśm i Pasów nr 3 w Bydgoszczy zawarto w formie rezolucji. W rezolucji tej **kobiety zatrudnione w Państwowej Fabryce Taśm i Pasów nr 3 w Bydgoszczy zwracają się z wezwaniem do wszystkich kobiet pracujących w zakładach pracy woj. pomorskiego, aby przez jego podjęcie i przyjęcie zobowiązań włączyły się do frontu kobiet, które swoją pracą zagwarantują realizację planu 6-letniego, a tym samym ostateczne zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju.** (t)

PRZED KONFERENCJĄ inteligencji katolickiej

w sprawie uregulow ąnią stosunków między kościołem a państwem

W sali konferencyjnej MRN odbyło się wczoraj zebranie konstytucyjne komitetu organizacyjnego konferencji katolickich działaczy społecznych i charytatywnych. Wytyczne pracy komitetu podał ks. radca Bartel. W skład komitetu wchodzą: dr Bolesław Fischbach — działacz służby zdrowia, zast. nacz. lekarza Ubezp. Społ., dr Jan Piechocki — krytyk literacki, prof. Marian Turwid — działacz kulturalny, dyr. Liceum Technik Plastycznych, dyr. Zakł. Ubezp. Wzajemnych Motylewski, ks. radca Bartel — długoletni więzień polit., prob. parafii Dobrcz pod Bydgoszczą, kierowniczka przedszkola nr 5 — siostra zakonna Kołodziejska, adw. Kiełczewska, dr. rent. Barciszewska, kupiec i działacz katolicki — Kruszczyński, stolarz Piotr Piotrowski, cukiernik Wincenty Bigoński, kompozytor Florian Dąbrowski, aktor Leon Jaroszyński, prof. Alojzy Markiewicz, red. Krzysztof Boruń, dyrektor Pom. Orkiestry Symfonicznej M. Tomaszewski, ks. Więckowski — prefekt I Lic. Ogólnokszt. w Bydgoszczy, ks. Putz, ks. Gierciński, ks. Chmielecki i ks. Domżalski — prefekci z Bydgoszczy, ks. Guzowski — prefekt z Fordonu, ks. kanonik Spychalski — proboszcz par. św. Antoniego na Czyżkówku, dyr. Ogrodów Miejskich Wodwud, dyr. Archiwum Państw. mgr Esman, kupiec i działacz katolicki Zygmunt Lewandowski, nauczycielka i radna Eugenia Furmaniakowa, siostra Ludwikowska ze Szpitala Miejskiego na Bielawkach.

Komitet wyłonił prezydium w składzie nast.: ks. radca Bartel, dr. Fischbach, dr Piechocki, mgr Esman, prof. Turwid, ks. Więckowski, E. Furmaniakowa, prof. Markiewicz.

Komitet wykonawczy postanowił zwołać na piątek 10 bm. do Sali Malinowej Gospody Ludowej (Hotel pod Orłem) konferencję katolickiej inteligencji miasta i powiatu bydgoskiego, która omówi stanowisko inteligencji katolickiej w sprawie unormowania stosunków między Kościołem a Państwem. Konferencja rozpocznie się o godz. 17.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ. Czwartek: Ojciec debiutantki (19.30). Piątek: Ojciec debiutantki (19.30).

Bilety zniżkowe dla członków zw. zaw. tylko w kasach teatralnych (od g. 11 do 14 i od g. 17).

KINA: POMORZANIN: Czarci Żleb. POLONIA: Rajnis. WOLNOŚĆ: Bohaterowie pustyni. ORZEŁ: Ali Baba i 40 rozbójników. GRYF: Muzyka i miłość. BAŁTYK: Kopciuszek.

Pocz. seansów: Pomorzanin: 16.15, 18.30, 20.45. Polonia: 15.15, 17.30, 19.45. Wolność i Gryf: 16, 18 i 20.30. Orzeł i Bałtyk: 15.30, 17.30 i 20.

POM. DOM SZTUKI: Wystawa prac członków okr. pom. ZPAP.

MUZEUM: Od g. 9 do 16; w niedziele i święta (bezpłatnie) od g. 11 do 14.

DYŻURY APTEK: Społeczna nr 39, Al. 1 Maja 5, tel. 23-46; „Pod Lwem", ul. Grunwaldzka nr 37, tel. 34-31.

POG. RATUNKOWE PKP — tel. miejski 12-53 lub przez centr. kol. 27-40 do 27-48; nr wewn. 350 i 354 — Dworcowa 83 — Centralna Kol. Przych. Lek.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Kom. MO 25-16, 26-17, 26-18. Pog. Rat. PCK 10-00. Straż Poż. 29-70. Postój taksówek 36-55. Inf. i rekl. centr. międzymiast. 02. Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegr. 05. Zegarynka 06.

PROGRAM LOKALNY
Piątek, 10 lutego:

5.10 Program ogólnopolski. 7.20 Mel. operetkowe. 8.00 Progr. og.-polski. 8.05 Progr. lok. dnia. 8.07 Wiad. miejsc. 8.15 Progr. og.-polski. 14.15 Audycja poświęcona rocznicy zgonu Karłowicza. 14.40 Pom. dziennik radiowy. 14.55 Progr. og.-polski. 16.50 — 10 fragment powieści K. Paustowskiego „Kolchida". 17.00 Progr. og.-polski. 22.00 Rytm i melodia. 22.15 Progr. og.-polski. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Uwaga! Uwaga! Ważne dla wszystkich bydgoszczan!

Bywalcy Centralnej Gospody Ludowej z żalem będą się musieli wyrzec w sobotę spędzenia wieczoru w tym lokalu. Bo wyjątkowo lokal od godz. 20 będzie zamknięty. Dlaczego! O tym wiedzą wszyscy zaproszeni przodownicy pracy, wszyscy dziennikarze, no, a jak oni, to już i cała Bydgoszcz. Bo w sobotę o godz. 20 we wszystkich salach Centralnej Gospody Ludowej Związek Zawodowy Dziennikarzy RP Okręgu Pomorskiego urządza zabawę taneczną pod hasłem: Przodownicy pracy — gośćmi u dziennikarzy!

Zbyt wcześnie co prawda jest jeszcze przewidywać, jak się zabawa udą, ale wziąwszy pod uwagę doświadczenie lat ubiegłych, a także i to, że poza tańcami na dwóch salach przy dźwiękach orkiestry Nowakowskiego program przewiduje koncert życzeń z występami artystycznymi oraz koncert tanecznej muzyki radzieckiej — zabawa musi się udać na 102!

Pogotowie nie jest zakładem leczniczym!

Tyle papieru zużyto — wypisano atramentu i farby drukarskiej — ile pracy włożono w komunikaty i artykuły, dotyczące nadużywania i nieodpowiedniego postępowania względem instytucji o wyższej użyteczności publicznej, jaką jest pogotowie ratunkowe — a jednak społeczeństwo bydgoskie przechodzi nad tą tak bardzo ważną sprawą do porządku dziennego.

Przede wszystkim pogotowie nie jest zakładem leczniczym, a jest instytucją udzielającą doraźnej pomocy. Nie może się też zajmować dokładną analizą i stawianiem diagnozy. Na to bowiem nie ma czasu. W nagłych wypadkach, w których jedynie należy wzywać pogotowie, a zwłaszcza w godzinach nocnych, dyżurnemu lekarzowi pogotowia chodzi przede wszystkim o zabezpieczenie życia człowieka. Liczne bowiem wypadki udowodniły, że zainteresowanym osobom nie chce się czekać w poczekalni u lekarza rejonowego — szukają więc w swej wygodzie prostej drogi, nadużywając pogotowia, zamiast zamówić sobie wizytę u swego lekarza rejonowego.

Pogotowie ratunkowe niejednokrotnie oprócz terenu naszego miasta, obsługiwać musi również gminy tutejszego powiatu, nie posiadające na miejscu swego lekarza. Przez wysłanie w teren karetki pogotowia, pogotowie bydgoskie pozostawione jest na kilka godzin bez lekarza.

Aby więc temu zapobiec zarządzono, że z dniem 15 bm. od g. 16 do 22 dyżurować będzie jeszcze jeden lekarz.

Ponieważ ostatnio mnożą się wypadki zażaleń tak chorych, jak również ich rodzin na obsługę pogotowia, wprowadzone zostają od zaraz książki kontroli obsługi, w której każdy zainteresowany może wpisać swoje rzeczowe uwagi i pretensje.

Ponieważ lekceważenie pogotowia przez społeczeństwo nie ustaje, władze wypowiedziały walkę nadużywaniu pogotowia ratunkowego. W razie stwierdzenia jawnego nadużycia pogotowia, władze nakładać będą na winnych koszta przejazdu w obie strony, o ile nie sięgną jeszcze do innych sankcji karnych.

Społeczeństwo winno odnosić się z większym zaufaniem do udzielanych wskazówek telefonicznie przez dyżurnego lekarza, bowiem i tą drogą może udzielić on również pewnej pomocy. W razie zaś pogorszenia się stanu chorego, należy niezwłocznie powtórnie wezwać pogotowie, którego lekarz natychmiast pośpieszy z pomocą.

Sport

BOKSERZY GWARDII WYGRYWAJĄ W. O.

Zapowiedziany na sobotę, 11 bm. mecz bokserski między Górnikiem (Inowrocław) a bydgoską Gwardią o mistrzostwo pomorskiej B-klasy nie dojdzie do skutku. Górnik (Inowrocław) zawiadomił Gwardię, że rezygnuje z rozegrania spotkania i oddaje punkty w. o. ze względu na trudności w skompletowaniu ósemki. Tym samym Gwardia wygrywa spotkanie bez walki 16:0.

IKP rozmawia z artystami

Waldemar Maciszewski o sobie

W Pomorskim Domu Sztuki zgiełk niebywały. We wszystkich pokojach rozsiedli się muzycy ze swoimi instrumentami i ćwiczą zapamiętale każdy swoją partię orkiestrową. „Że też im się nie pomyli — myślę wpół ogłuszona — i jak mogą wytrzymać w tej kakofonii dźwięków?" Jakoś muszą być przywyczajeni, bo nie widać po nich żadnego wrażenia. Rozglądam się pilnie. W kącie sali szczupła, wysoka sylwetka. Niema wątpliwości. To ten, którego szukam. Waldemar Maciszewski. Ten właśnie młody pianista, który zdobył dla Polski zaszczytne nagrody na dwóch międzynarodowych konkursach: im. Beli Bartoka w Budapeszcie i im. Fryderyka Chopina w Warszawie.



Podchodzę do niego i — masz ci pech! — w tej samej chwili muzycy przestają ćwiczyć indywidualnie, podążają na estradę i pod wodzą dyrygenta rozpoczyna się próba zespołowa Maciszewski jednak jakoś nie rusza się. Szybko podchodzę do niego.

— Mam jeszcze chwileczkę czasu — mówi. — Możemy porozmawiać i wypalić papierosa. Tylko nie tu na sali — okropnie zaraz krzyczą. Chodźmy do foyer.

— Niechże mi Pan szybko opowie, jakie ma Pan plany na przyszłość, nad czym Pan pracuje obecnie, dokąd Pan się wybiera z koncertami?

— Oj, to bardzo trudno tak na chybcika. Nad czym pracuję? Nad III koncertem Bartoka, którego prawykonanie w Polsce odbędzie się w czerwcu w Katowcach pod dyrekcją W. Rowickiego. A plany? Narazie — aż do czerwca — szereg recitali chopinowskich po wszystkich większych miastach Polski

— A za granicą? Po pańskich ostatnich sukcesach w Rumunii, Danii i na Węgrzech projektuje Pan zapewne jakiś nowy wypad?

Maciszewski uśmiecha się.

— Zanosi się na coś — mówi tajemniczo (a sądząc po zadowolonym uśmiechu, musi to być coś bardzo przyjemnego) — ale nie chciałbym jeszcze o tym mówić. Nie lubię tak „na zapas" opowiadać...

— No to niechże Pan powie coś konkretnego

— Konkretny jest mój obecny objazd po Pomorzu z Pomorską Orkiestrą Symfoniczną. Cieszę się na ten wyjazd. Z Bydgoszczy wywiozłem — po ostatnim moim pobycie — jak najlepsze wspomnienia. Bardzo mi się podobał stosunek orkiestry do solisty. Taka naprawdę szczera i owocna współpraca. Żadnej „lipy". No a publiczność...

Maciszewski urywa w pół słowa. Z sali koncertowej wzywa go czyjś niecierpliwy głos. Żegna się pośpiesznie. Za chwilę dobiegają mnie pierwsze akordy koncertu fortepianowego d-moll Mozarta. Próba trwa.

Rozmowę przeprowadziła *Z. Nowicka*

Siatka szpiegowska
wywiadu francuskiego
w północno-zachodniej Polsce

(Dokończenie ze str 2)

otrzymania danych wiadomości, gdy nie było po temu okazji, to po prostu ją stwarzałem.

Przew.: I ludzie wszystko otwarcie mówili?

Klimczak: Tak, jeżeli nie na trzeźwo, to przy wódce.

Przew.: I wykorzystując troskę obywateli, oskarżony sprytnie wyciągał od swoich rodaków, którzy nie spodziewali się, że mają do czynienia z agentem wywiadu francuskiego, pewne konkretne wiadomości, które normalnie dzielą ze swymi rodakami w trosce o dobro ojczyzny, czy tak?

Klimczak na podstawie instrukcji przełożonych systematycznie donosił o wszelkich zmianach, jakie następowały w jednostkach wojskowych raz już przez niego „rozpracowanych".

Oskarżony zaczął „interesować się" warsztatami pracy, zdobywał dane dotyczące wydajności produkcyjnej, rodzaju maszyn, kierunku eksportu gotowych produktów.

Drouet otrzymywał również od Klimczaka informacje o Milicji Obywatelskiej.

Z dalszych zeznań Klimczaka wynika, że prowadzony przez niego wywiad miał niezwykle szeroki zasięg. Obok poleceń obserwowania lotnisk miał on np. również dostarczyć wiadomości o sanatoriach, znajdujących się na terenie woj. szczecińskiego.

Wszystkie instrukcje, pochodzące od Bardeta, oskarżony wykonywał — jak oświadcza — „w miarę możliwości". Po wyjeździe Bardeta, Klimczak miał wykonać zlecenia szpiegowskie, wydawane przez Robineau.

To Robineau po wyjeździe Bardeta żądał danych o bazach energetycznych na terenie województwa, o dyslokacji wojsk i o manewrach odbywających się w tym czasie na pewnym poligonie. Sam oskarżony, pracując w tym okresie w woj. komendzie SP, dostarczał również na żądanie Robineau wiadomości szpiegowskich z tej dziedziny.

Przew.: Czy wiadomości, dotyczące SP, dotyczyły terenu szczecińskiego, czy całej Polski?

Osk.: Dostałem wykaz z całej Polski.

Przew.: Co oskarżony zrobił z tym wykazem?

Osk.: Dostarczyłem go Robineau.

W odpowiedzi na dalsze pytania prokuratora oskarżony podaje, że przed wojną służył w wojsku w stopniu podporucznika. Przeszedł on kurs, a następnie przeszkolenie praktyczne w zakresie wywiadu i kontrwywiadu.

Prok.: Czy był to kurs organizowany przez II Oddział?

Osk.: Na pewno tak.

W dalszym ciągu prokurator pyta: Czy oskarżony wiedział, że Bardet, pełniąc oficjalnie funkcje wicekonsula, zajmuje się jednocześnie robotą szpiegowską?

Oskarżony daje odpowiedź twierdzącą.

Prok.: Czy oskarżony jako Polak zdawał sobie sprawę z charakteru wiadomości dostarczanych Bardetowi?

Osk.: Zdawałem sobie sprawę, ale nie umiem powiedzieć, do czego one były potrzebne.

Z kolei Klimczak opowiada o swej okupacyjnej przeszłości. Aresztowany przez Gestapo, z bronią w ręku, „wywieziony został do Majdanka, gdzie w ostatnim okresie swego pobytu powierzono mu funkcje pielęgniarza. Oskarżony przyznaje, że nie słyszał nigdy o tego rodzaju wypadku, ażeby Gestapo człowieka, aresztowanego z bronią w ręku, karało tylko obozem koncentracyjnym.

Prokurator pyta następnie: Czy wice konsul Bardet mówił oskarżonemu jakiego rodzaju konsekwencje grożą mu w wypadku aresztowania przez władze polskie?

Osk.: Bardet powiedział, że jeśli będzie cokolwiek nam groziło, zapewni wyjazd do Francji.

Prok.: Czy wyjazd ten miał nastąpić drogą legalną, czy nielegalną?

Osk.: Trufanow mówił mi później, że drogą nielegalną.

Dalsze pytania prokuratora dotyczyły dostarczonych przez Klimczaka planów dworca kolejowego w Szczecinie.

Oskarżony wyjaśnia, że wywiad francuski interesował się więziennictwem w Polsce, zbierając dane o ilości więźniów, uzbrojeniu obsądy więzień i jej stanie liczebnym. Tak samo i uzbrojenie oraz stan liczebny załóg wartowniczych przy zakładach przemysłowych należał do informacji poszukiwanych przez ten wywiad.

Szczególnie wielkie zainteresowanie wywołują na sali zeznania oskarżonego, w których na pytania prokuratora ponownie potwierdza, że Bardet polecił mu wstąpienie do partii, przynaglając go przy tym do tego posunięcia.

Prok.: Po co to było potrzebne?

Osk.: Abym po wstąpieniu do partii uzyskał zaufanie i zamaskował się.

Prok.: Jak to się nazywa po „dwójkarsku"?

Osk.: „Wtyczka".

Prok.: A więc oskarżony orientuje się, że chodziło o „wtyczkę"?

Osk.: Tak.

Prok.: Dla jakiego wywiadu?

Osk.: Francuskiego.

Prok.: Dlaczego pan Bardet żądał, aby oskarżony wstąpił do partii?

Osk.: Chodziło mu o to, abym zdobył w partii zaufanie, orientował się w nastrojach osób należących do partii i wytypował te spośród nich, od których można zdobyć wiadomości, a następnie abym starał się przeniknąć do bezpieczeństwa i milicji i jeżeli się da, zdobyć osobiście pewne wiadomości.

Oskarżony podał wyrafinowane metody, dzięki którym doszedł do ustalenia stanu liczebnego pewnej jednostki WOP-u.

Mając znajomego piekarza uzyskał na podstawie ksiąg rozchodowych dane co do ilości chleba, dostarczanego tej jednostce, przy czym znając racje żołnierskie zdobył te informacje. Oskarżony zeznał, iż przygotowywał wykazy wyników strzelania, ale aresztowanie przeszkodziło mu w przekazywaniu tych informacji do swych przełożonych w wywiadzie.

Zapytany przez prokuratora, jaki cel miało zbieranie tych danych, Klimczak powiedział, iż „Robineau mówił mu, że w celu agresywnym".

Prok.: A co oskarżony myśli?

Osk.: Że chyba tak.

Na pytanie obrońcy oskarżony podał, że po powrocie z obozu niemieckiego wstąpił do Milicji Obywatelskiej na stanowisko komendanta komisariatu. Do zbliżenia z Drouetem doszło w ten sposób, że po kilku przygodnych spotkaniach, oskarżony przyniósł mu do reperacji aparat radiowy. U Droueta spotkał Bardeta, który dał mu szczegółowe instrukcje szpiegowskie. Kiedyś — jak mówi — miało między nimi dojść „do wielkiej nieprzyjemności, do grandy, gdzie pan Bardet sięgał po pistolet i powiedział, że albo, albo".

Następnie prawdziwym gradem pytań zarzuca Klimczaka adwokat Maślanko. Pytania te zmierzają do ustalenia jakich fachowych wytycznych udzielił Klimczakowi Robineau, w jakich okolicznościach nastąpiło aresztowanie Klimczaka przez Gestapo i jaka była jego właściwa funkcja w obozach koncentracyjnych. Wreszcie szereg pytań zadał adwokat Wiącek, po czem przewodniczący odroczył rozprawę do dnia następnego.

15 milionów bezrobotnych
i częściowo bezrobotnych w USA

WASZYNGTON (PAP). Oficjalnie podano do wiadomości, że ilość bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wzrosła w styczniu br. o 991 tysięcy osób i że w ten sposób ogólna ilość robotników, pozostających bez pracy, sięga 4.500 tysięcy.

Przedstawiciele amerykańskich zw. zawodowych podkreślają, że oficjalne cyfry nie odzwierciedlają istotnego stanu rzeczy, ponieważ nie obejmują niektórych kategorii bezrobotnych i w ogóle nie biorą w rachubę olbrzymiej ilości częściowo bezrobotnych. Na podstawie danych statystycznych, zebranych przez związki zawodowe, ocenia się faktyczną liczbę bezrobotnych i częściowo bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych na 15 milionów osób.



Jeżeli mowa o szoferach, to nie sposób nie wspomnieć o szoferach krakowskich wybitnie lubujących się w „wodzie ognistej". Władzę walcząc z tą plagą pobierają od szoferów próbkę krwi i w wypadku wykrycia alkoholu — zmniejszają im kategorię, albo w ogóle pozbawiają prawa jazdy.

Ostatnia lotna kontrola na pl. Św. Ducha wykazała, że na 7 badanych 4 używało alkoholu w czasie pracy. Procent, jak to się mówi, „nie wąski". (re)

*

Mieszkańcy Łodzi toczą zawzięty „bój" z szoferami taksówek. Mimo że na postojach zainstalowano dla wygody ludności telefony, szoferzy udają głuchych i nie podchodzą wcale do budek, ignorując natarczywe dzwonki. Interpelowani kierowcy taksówek tłumaczą się, że publiczność często „robi im psikusy", naraża na niepotrzebne koszty wobec czego postanowili na telefony w ogóle nie reagować.

Złośliwi twierdzą, że przyczyny tego kroku należy szukać gdzie indziej. Przed pewnym czasem jedno z pism podało do wiadomości, że członkowie zw. zawodowych (posiadający legitymacje) korzystają przy przejeździe z 20 proc. zniżki. Na wieść o tym wśród szoferów zawrzało. Sprawa oparła się o związek i taksówkarze w końcu ustąpili, ale wprowadzili pewne rygory. Mianowicie— albo udają, że o żadnej zniżce nie wiedzą, albo żądają od pasażera okazania legitymacji związkowej, wszystkich stempli i dowodu tożsamości. Prawdopodobnie zażądają w najbliższym czasie świadectwa moralności i metryki urodzenia. (re)

*

Gmina Piaski w pow. lubelskim prowadzi nieubłaganą walkę z pijakami. Ponieważ żadne upomnienia i sankcje nie skutkowały, gmina chwyciła sie radykalnego środka i z inicjatywy Gminnej Rady Narodowej obróciła lokal restauracyjny na bibliotekę gminną. Już obecnie korzysta z niej około 250 osób. Knajpa miała nałogowych bywalców znacznie mniej. (re)



LOSOWANIE ROZGRYWEK O PUCHAR DAVISA

NOWY JORK. W Nowym Jorku odbyło się losowanie tegorocznych rozgrywek tenisoywch o Puchar Davisa. W wyniku losowania 10 państw w strefie europejskiej przeszło do II rundy w. o. Są to: Polska, Izrael, Irlandia, Monaco, Peru, Luksemburg, Egipt, Dania, Francja, Szwajcaria.

Losowanie II rundy przedstawia się następująco: Izrael — Polska, Irlandia — Monaco, Peru Filipiny lub Pakistan, Holandia lub Szwecja — Norwegia lub Węgry, Jugosławia lub Austria — Belgia lub Finlandia, Anglia lub Włochy — Luksemburg, Egipt — Dania, Francja — Szwajcaria.

Strefa amerykańska: Meksyk — Kuba, Kanada — Australia.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

NOWY JORK. Maraton narciarski na dystansie 50 km, rozegrany w Lake Placid, w ramach narciarskich mistrzostw świata, wygrał Szwed Eriksson w czasie 2:59:05, przed swoimi rodakami Josefssonem — 3:00:01 i Karlssonem — 3:00:10.

GOŁOWCZENKO MISTRZEM ŁYŻWIARSKIM ZSRR

MOSKWA. W Moskwie zakończyły się mistrzostwa łyżwiarskie ZSRR w jeździe szybkiej w konkurencji mężczyzn. Tytuł absolutnego mistrza ZSRR zdobył Gołowczenko (Omsk), który uzyskał w wieloboju łyżwiarskim 197,566 pkt., co jest nowym rekordem Związku Radzieckiego. Dotychczasowy rekord, ustanowiony 13 lat temu, należał do Anikanowa i wynosił 198,55 pkt. Tytuł wicemistrzowski zdobył zeszłoroczny mistrz ZSRR Proszin — 199,008 pkt.

W drugim dniu zawodów bieg na 1.500 m wygrał Proszin (Moskwa) — 2:22,6, przed Piskarewem (Leningrad) 2:23,0. W decydującym o mistrzostwie biegu na 10.000 m zwyciężył bezapelacyjnie Gołowczenko w doskonałym czasie 17:49,2. Ponadto w biegu na 1.500 m Griszin (Tuła) pobił rekord juniorów ZSRR wynikiem 2:24,1.

MISTRZOSTWO ZSRR W HOKEJU ROSYJSKIM

MOSKWA. W Leningradzie rozpoczęły się pierwsze spotkania grupy finałowej o mistrzostwo ZSRR w hokeju rosyjskim. Dynamo (Moskwa) pokonało Wodnika (Archangielsk) 5:0, a zespół Czerwona Jutrzenka (Leningrad) wygrał z drużyną Kaliningradu 3:1. Ponadto dalsze dwa zwycięstwa odniosła drużyna Dynamo, zwyciężając Kazań 5:1 i reprezentację Alma Ata 19:2.

W dotychczasowych mistrzostwach ZSRR w hokeju rosyjskim Dynamo (Moskwa) zdobyło tytuł mistrzowski 7 razy, a CDKA — 3.

Wełnę owczą korzystnie wymienia na włóczkę i kupuje 3792
Z. WIŚNIEWSKI i S-ka
Bydgoszcz, Wyzwolenia 1. Tel. 11-26

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — PIĄTEK 10 LUTEGO 1950 R.

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka 6.15 Koncert rozrywkowy. 6.45 Dziennik poranny, 7.05 Program dnia, 7.10 Gimnastyka. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.15 Wszechnica radiowa 8.35 Przerwa 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej, 12.04 Dziennik południowy, 12.25 Przerwa, 13.25 Program dnia, 13.30 Muzyka rozrywkowa, 14.00 Radiokronika, 14.55 Wyprawy morskie, 15.10 Audycja dla szkół popołudniowych „Nad Gopłem" 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.20 Audycja dla wsi: „O spółdzielni produkcyjnej „Dobrobyt w Świeciu nad Osą", pogadanka pt. „Prawidłowe dojenie krów", muzyka ludowa. 17.00 Koncert dla przodowników pracy, 17.45 Audycja PS. 18.00 Z kraju i ze świata, 18.15 Melodie świata, 18.40 Wszechnica radiowa, 19.00 Szpilki — audycja satyryczna, 19.15 Koncert symfoniczny, 20.00 Dziennik wieczorny 20.40 Muzyka, 21.00 Słowo o pułku Igora — audycja poetycka, 21.20 Koncert krakowskiej orkiestry tanecznej, 22.15 Koncert rozrywkowy, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Program na dzień następny, 23.15 Enrico Caruso, tenor, Amelita Galli Curci, sopran, 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Trzypiętrowy
dom składami (w tym piekarnia) 2.600.000. **Dwa domy** piętrowe składem 950.000. **Dom trzypokojowy** mórg ogrodu 700.000 (koło Bydgoszczy) sprzeda **Gospodarstwo** 60 mórg przy stacji wydzierżawię. **Nowe zlecenia sprzedaży przyjmujemy**
PROMIEŃ
Bydgoszcz, Dworcowa 51/II Spółdz.

KUPNO

Pasy
przepuklinowe stare, zniszczone warunek: całe sprężyny, kupuje stale: Bydgoszcz, Król. Jadwigi 19 róg Łokietka, Pracownia. 3824

SPRZEDAŻ

Szczudła
drewniane rozsuwane wysyła za zaliczeniem 3.000 zł Pracownia ortopedyczna Bydgoszcz, Królowej Jadwigi 19. (3823

Państwowe Gospodarstwa Rolne
przyjmą natychmiast
agronomów, rządców, księgowych, magazynierów, kalkulatorów i ogrodników.
Podania świadectwa, własnoręczne życiorysy należy nadsyłać pod adresem: Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych Biuro Personalne, **Olsztyn, ul. Wojska Polskiego 57.** (3822

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam
zagubione wszelkie dokumenty — leg. partyjna 0659717, leg. ZMP, świadectwa szkoły Politycznej, podstawowej — Piechocki Jerzy. (0022

D R U K I
wykonuje
DRUKARNIA POLSKA
Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW"
BYDGOSZCZ, Czerw. Armii 18
WSZELKIEGO RODZAJU

HUMOR



Ho, ho — dzisiaj wygląda już pan lepiej!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 38-41 i 38-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. B-1-10245